Nr. 104.   Kraków, czwartek 14 kwietnia 1904.   Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA

Kraków, 13 kwietnia.

Wzruszająca troskliwość.

Policyjny organ krakowski, słynący z uprawiania ślepego posłuszeństwa rządowi i przewódzcom partyjnym, zakłopotał się nagle o wolność i swobodę myśli w — partyi socyalno-demokratycznej. Z powodu wyborów w Zschopau w Saksonii, gdzie upadł socyalny demokrata, a wygrał antysemita, i to w okręgu, dającym dotąd mandat socyaliście, rozbija sobie „Czas" socyalno-demokratyczne głowy o to. że w partyi zapanował „absolutyzm", gdyż „partya obawia się zapanowania stosunków francuskich, jauresizmu i millerandyzmu". Cytat z demokratyczno-giełdowej „Frakfurter-Zeitung" ma służyć klerykalno-stańczykowskiemu „Czasowi" za cały dowód.

Otóż „Czas", subwencyowany przez różne figury (patrz list hr. Reya cytowany w „Naprzodzie"!), pismo słuchające martwo („Cadavergehorsam") tego, co każe np. hr. Tarnowski, przerywające zaczęte artykuły o katedrze na Wawelu, bo się nie podobały wyższemu dostojnikowi kościelnemu, — takie pismo naraża się na pogardliwe ruszenie ramionami w chwili, gdy broni swobody i wolności indywidualnej — w socyalnej demokracyi.

Żadna partya na świecie niema tyle sposobności do wolnej wymiany zdań i sprzecznych opinii w świetle zupełnej jawności jak nasza partya. Nieskończona ilość zgromadzeń, stowarzyszeń, miejscowych i okręgowych konferencyj, kongresów krajowych, państwowych i międzynarodowych daje każdemu poważniejszemu choć trochę kierunkowi tysiące sposobności do wypowiedzenia się. Wybieralność wszystkich mężów zaufania i to co pewien czas, bardzo krótki, daje dalszą gwarancyę przeciwko „absolutyzmowi" czyjemukolwiek, a ilość organów partyjnych i charakter ich redaktorów wskazują tysiące dróg do prawie zupełnej wolności słowa.

Całkiem inaczej oczywiście przedstawia się sprawa, gdy jednostka jest niezadowoloną z tego, że ogół opinii partyjnej nie chce dać sobie narzucić tej lub owej — bardzo nieraz wątpliwej — tezy lub „nowinki"; wówczas taka jednostka gotowa najgłośniej narzekać na „absolutyzm i teroryzm"!

A cóż dopiero, jeżeli chodzi wprost o „wolność" znoszenia kukułczych jaj, o demoralizowanie proletaryatu i paraliżowanie jego organizacyi przez ludzi, którzy albo do partyi ściśle nie należą, albo dążeń partyi jeszcze wcale nie rozumieją dokładnie.

Naturalnie, że dla „Czasu" taka „wolność", tj. burmistrzowanie po naszej partyi różnych szarych gęsi, byłaby idealną i bardzo pożądaną. Cała trudność leży jednak w tem, że partya nasza to bojowa organizacya, która nie pozwoli na takie „potpouri", jakieby w nas widzieć chcieli stańczycy, naturalnie w imię tak drogiej im „wolności"...

Tak bywało zawsze, nawet wtedy, kiedy partya była maleńką grupą, zostającą pod bezpośrednim wpływem tego lub owego „wodza", tak będzie jeszcze bardziej w przyszłości, odkąd w partyi znajdują miejsce miliony ludzi wszystkich krajów i narodów.

Naturalnie, że zwarta karność i dyscyplina w naszych szeregach jest najstraszniejszym bólem naszych wrogów. Ileż to razy — dawniej regularnie dwa lub trzy razy do roku — liczył „Czas" i jego europejscy kuzynkowie na „rozłam w socyalnej demokracyi"! Ile pustych, zwodniczych nadziei położono w tym lub owym warchole, albo wprost w różnicy zdań wśród towarzyszy i cieszono się z góry na to, że brak moralnej dyscypliny rozbije partyę.

Ilu anarchistów popierali już pobożni klerykali, byle tylko ci anarchiści zniszczyli solidarność robotniczą, oczywiście w imię „wolności"! Nawet takiego Breitera popierała gadzinowa prasa w nadziei, że rozdwoi robotników...

Ale gdy te wszystkie brudne nadzieje się nie ziściły, gdy kadry nasze okazały się granitową skałą dla intrygantów lub kiepskich taktyków, wówczas nagle „Czas" i inni zaczynają z innej beczki i narzekają na „tłumienie wolności" wśród socyalnych demokratów.

O święta wolności! Jakichże to rycerzy i obrońców znalazłaś nagle... Kupieni fagasi dziennikarscy. wyznawcy „moralnej denuncyacyi" i narzędzia carów, udają, że w twojej stają obronie.

W sprawie kanałów.

Poseł dr Rapoport należy do największych entuzyastów kanałowych i ma możność znać tok tych spraw znakomicie jako członek odnośnego „beiratu". Dlatego chcemy się dziś zastanowić nad jego sprawozdaniem wczorajszem w Izbie handlowej krakowskiej. Wynika z tego sprawozdania, że początek zaczęcia robót kanałowych w Galicyi, że sprawa ubezpieczenia Krakowa przed powodzią, a wreszcie decyzya o położeniu portu w Krakowie coraz bardziej toną w nieprzychylności ogólnej biurokratów co do interesów naszej ludności.

P. dr Rapoport wciągnął i obecne położenie parlamentu w dyskusyę, a usłużny p. Federowicz postawił nawet rezolucyę, aby parlament zechciał „pracować", które to pobożne życzenie zostało oczywiście „jednogłośnie uchwalone"!

Otóż nie wydaje się nam, jakoby tak niedorzeczne w swojej niewinności politycznej rezolucye mogły cokolwiek pomódz, a jeżeli miałyby one zasypać piaskiem oczy ludności, musielibyśmy zacząć organizować protest przeciwko polityce Koła polskiego, protest przeciwko sługom rządowym, którzy po cichu zaprzepaszczają wszystkie interesy miasta i kraju.

Koło polskie nie broni interesów Krakowa, wyniszczonego powodzią, zrujnowanego podatkami, przygniecionego kryzysem. „Najpotężniejszy klub" ustępuje krok za krokiem każdemu hofratowi, który ma tę czy ową muchę w nosie; wszyscy ci „mężowie stanu" sprowadzają nas systematycznie na żebry i głoszą jeszcze, że wszystko mamy, jak to miał czelność uczynić hrabia-birbant Antoni Wodzicki, mówiąc o regulacyi rzek galicyjskich przed rokiem!...

Lada referent namiestnictwa lub hofrat wiedeński dysponuje losem kraju i miasta, a tymczasem my się jeszcze cieszyć mamy, że 1-o była powódź olbrzymia w roku ubiegłym, a 2-o, że biurokracya odracza wszystkie roboty, bo wszystkie jej obliczenia były fałszywe!

Kto się przyjrzał rozwojowi tej przewagi biurokratycznej w sprawach kanałów wobec zupełnego niedołęstwa Koła polskiego i jego menerów, ten musi wreszcie zrozumieć, że nawet ustawy uchwalone przez parlament nie są i nie będą wykonywane w Galicyi, jeżeli tylko wykonanie ich miałoby zależeć od woli służby przedpokojowej z Koła polskiego.

Jeżeli taki „entuzyasta" kanałów, jak dr Rapoport, gasi prawie wszelkie nadzieje na rychłe rozpoczęcie robót wodnych, jeżeli ciągle podnosi tylko trudności, to doprawdy najwyższy czas, aby opinia kraju lub przynajmniej jej część, niezatruta przez gadzinowe pisma, zaczęła ostrzej nacierać na Koło polskie i aby wyszła z koła zaklętego cierpliwej ufności w pp. „kolarzy".

Z Syberyi wschodniej.

Irkuck, 22 marca.

Nastrój.

Mogę wam zakomunikować coś niecoś o nastroju, panującym tu obecnie, tak między żołnierzami, wyprawianymi na teatr wojny, jak i wśród publiczności cywilnej.

Wśród żołnierzy panuje straszne przygnębienie. Wysyłani są w wagonach towarowych, albo w wagonach IV klasy, zapchanych w niemożliwy sposób. Ludzie duszą się formalnie, bo umieszczeni są jak śledzie w beczkach. Oburzeni są zwłaszcza na to, że ich nie wypuszczają z wagonów po 3—4 dni, wskutek czego, nie mogąc kupić żywności, głodzą się, gdyż to, co im daje naczalstwo, nikomu nie wystarcza.

W Irkucku żołnierze są rozlokowani w prywatnych domach po 6—7, stosownie do zamożności gospodarza. Ponieważ cierpią straszny niedostatek, więc żebrzą i rabują. Grabieże i zabójstwa, dokonywane przez żołnierzy, są na porządku dziennym. Napadają nietylko na przechodniów, ale nawet na przejeżdżających w dorożkach, zarzucając im na szyje powrozy z pętlą na końcu i ściągając ich w ten sposób na ziemię. Ofiarą takiego zamachu hyclowskiego o mało się nie stał pan zarządzający oddziałem komercyjnym zabajkalskiej kolei żelaznej.

Przez Bajkał żołnierze idą na piechotę przy strasznych mrozach, odmrażając uszy, nosy i palce. I z tego powodu istnieje wielkie niezadowolenie z naczalstwa, które urządza się dogodniej. Żadnej wojowniczości u żołnierzy, idących do Mandżuryi, spostrzedz niepodobna. Przeciwnie, panuje wielkie przygnębienie wskutek pierwszych zwycięstw Japończyków. „Na jakiego czorta nam ta Mandżurya?!" — oto opinia ogółu żołnierzy i to rodowitych Rosyan.

Rozmawiałem z żołnierzem-Rosyaninem, bardzo inteligentnym i rozgarniętym, który w tak ostry sposób krytykował obecne porządki w Rosyi, że początkowo byłem przekonany, iż mam przed sobą towarzysza. Niestety, żołnierz ten wysnuwał ze wszystkiego takie konkluzye, że wiadomości o istotnem położeniu rzeczy nie dochodzą do cara, bo gdyby senat i ministrowie pozwolili carowi poinformować się o wszystkiem jak należy, byłoby zupełnie inaczej. Aleksander II gi chciał narodowi ulżyć, ale go „złodieji" (zbrodniarze) zamordowali...

O położeniu w Porcie Artura, ludzie tu opowiadają bardzo niewesołe rzeczy. Istnieje mnie-

---

Robotnicy i Robotnice! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

ABEL HERMANT.

Jankesi w Europie

9

Markiza (do służącego): Proś! (Do Urbana): Kochany synu, nie miałyśmy czasu cię uprzedzić. Będziesz miał niespodziankę.

Tiercé: Cóż to za miły żart, kochana mamo?

Markiza: Ach, nie jest to wcale miły żart, mój synu.

Drzwi się otwierają na oścież. Familia Shaw ukazuje się, niby grupa fotograficzna.

Tiercé (bezczelnie i z zimną krwią): Rzeczywiście!

Diana, nieco przestraszona, idzie ku swej rodzinie i wystawia się na skombinowaną seryę pocałunków ojca, matki, sióstr i braci. Markiza przygląda się tej scenie rozczulającej z uśmiechem. W grupie Shawów słychać okrzyki. Jerry wesoły, jowialny, potrząsa ręką Diany.

Jerry: Szir ep!... Halo Diana! Wprowadźże nas.

Diana: Przedstawiam pani moją rodzinę. Przybyli właśnie na jakiś czas do Paryża.

Markiza (do Jerry'ego): Mam nadzieję, że na długo.

Jerry: Tak, na czas nieograniczony.

Tiercé (do siebie): Tam do dyaska!

Hrabia (po prezentacyi, do Jerry'ego): Proszę pana, nie pojmuję tylko, jak pan może na czas dłuższy opuszczać swe ogromne interesy?

Jerry: Tak, są istotnie wielkie, ale mogę je opuścić. Idą same. Nawet dużo lepiej idą same. Są wspaniale urządzone.

Markiza (do pani Shaw): Pani pewnie zmęczona podróżą?

Pani Shaw: O tak, tutaj wszystko takie niewygodne! Brak komfortu!

Markiza szuka oczyma za innymi członkami rodziny Shaw, którzy jej jeszcze przedstawieni nie zostali. Ale Klelia oblicza wartość mebli w salonie się znajdujących, a Biddi wciśnięta w kąt wraz z Bertim. Hałasują oboje, co dziwi mocno Frania i Blankę. Naraz jakiś przedmiot wylatuje w powietrze, zakreśla łuk i pada na kolana pani Shaw.

Pani Shaw: Cóż to takiego?

Biddi (ze śmiechem): Ależ to nasz korek, mamo! Berti chciał mi pokazać, jak się z nim robi sztuki magiczne, ale jest niezdara, rzucił go w górę.

Pani Shaw: A to ja was nauczę.

Markiza (do niej): Co za zachwycające dzieci!

Pani Shaw: Prawda? Są bardzo żywe, bardzo żywe, trenują się bardzo... Biddi! (Biddi zbliża się, markiza ją całuje). Berti! (Markiza podaje mu rękę do pocałowania, on potrząsa nią silnie).

Markiza: Au! (krzywi się).

Jerry: Przedstawię pani także mego starszego syna... Marek... (Markiza nie dowierza, ale Marek wie, jak się zachować, całuje ją w rękę)... nie zajmuje się niczem, interesują go właściwie bardziej tylko konie. Mieliśmy zeszłego roku w San Francisco wielką wystawę koni... horse show... największa, jaka była na świecie... przepraszam, zapomniałem... czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, gdzie jest mój zięć?

Tiercé: Ależ jestem, drogi panie. Cieszy mię bardzo, że pana widzę, choć i dziwno mi trochę. Czy można wiedzieć, jaki cel ma ten gwałtowny przyjazd?

Jerry: Tak. Ale to będzie przedmiotem rozmowy późniejszej. Mamy czas! Mamy czas! Dzisiejszy dzień pragnę wyłącznie poświęcić rozkoszom rodzinnym.

Diana (do pani Shaw): Jakżeście mogli tak długo jechać z Cherburga do Paryża?

Pani Shaw (wybucha głośnym śmiechem): Ach, czemu tak długo... Jerry Shaw!.. ha, ha, ha!

Jerry (jowialnie): Halo... Dorrit!

Wszyscy wybuchają śmiechem: Berti Biddi, małżonkowie Shaw, Klelia i Marek. Osłupienie u Francuzów.

Biddi (do Frania): Czy wszędzie u was są takie małe kolejki? (Bierze go za rękę).

Franio (zmieszany): Jakie małe kolejki? (Usuwa rękę).

Biddi: Takie małe kolejki, jak z Cherburga do Paryża. Pozwól, usiądę blisko ciebie.

Franio: Proszę. (Biddi siada prawie na jego kolanach). Wszystkie nasze koleje... (odsuwa się) są podobne.

Biddi (trzęsąc się od śmiechu): Och, mamo, papo,... on mówi, że wszystkie koleje są tutaj podobne. (Wybuchy śmiechu). (Biddi do Frania): Czy są dziewczęta u was w szkole?

Franio: W szkole? (Rumieni się. Biddi wydaje okrzyk bojowy, używany w szkole dla obojga płci dra Pullet).

Markiza (usiłując zapanować nad hałasem): Co państwa tak uderzyło w naszych kolejach?

Jerry: Takie maleństwa!

Pani Shaw: Nie mogliśmy uwierzyć, że to prawdziwa kolej.

Marek: Wygląda na zabawkę dziecięcą.

Jerry: Maleńkie wagoniki... hi, hi, hi!

Pani Shaw: A wozy restauracyjne!... chciałam otworzyć okno... musi się otwierać własną ręką... niema mechanizmu!

Jerry (poważnie): My w Ameryce mamy mechanizm do wszystkiego!

Pani Shaw (surowo): Zauważyłam, że tutaj niema prawie nigdzie wind!

Markiza: Dla mnie niema to znaczenia, mieszkam na parterze.

Jerry: Dziwi mię także, że dom pani, nie stoi w linii innych domów... jest cofnięty w tył.

Markiza: Mnie to nie przeszkadza. Jest to dom bardzo stary. Nie chcesz pan chyba, bym go kazała zburzyć... zostawisz go w spokoju, aż do mej śmierci?

Jerry: Owszem, ale u nas w Ameryce nie zniesiono by tego, by dom jakiś stał tak dziwacznie. To jednak nie znaczy jeszcze, by go miano burzyć! Podcina się poprostu ściany, wsuwa się pod nie wielkie wałki i toczy się dom na swoje, przyzwoite miejsce.

Markiza: Podciąć ściany i posunąć mój dom! (Nie ma siły znieść myśli).

Franio (do Blanki): Mama się rozchoruje na migrenę.

Blanka: Całkiem na pewne.

Hrabia (dotknięty do żywego): Tak, tak, mój panie, koleje nasze obudziły w panu ochotę do śmiechu, a jednak...

Markiza: Adhemarze, daj pokój tym kwestyom technicznym... do którego hotelu zajechaliście państwo?

Pani Shaw: Ach!.. ha, ha, ha!

Jerry: Halo!.. Dorrit!

Hrabia (do Tiercé'go): Te nowe ludy mają racye wesołości zdumiewające...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

manie, że atak Japończyków udał się dlatego, że oficer rosyjski zawiadomił ich o wszystkiem. Wogóle przekonanie o zdradzie naczalstwa jest bardzo rozpowszechnione. Opowiadają, że podczas pierwszego ataku tylko żołnierze uratowali Port Artura, bo poczęli strzelać samym prochem (nabojów nie było pod ręką) i tem odpędzili atakujących. Oficerowie pili tymczasem na imieninach u admirała. Wogóle nieufność do oficerów ze strony żołnierzy rosyjskich jest bardzo charakterystyczna. Można sobie wyobrazić, jak się to odbija na sprawności wojska.

Władze wojskowe w punktach, opuszczonych przez ludność cywilną, robią niezłe interesy. Mianowicie nie pozwalają wyjeżdżającym brać żadnych rzeczy z sobą oprócz podręcznego bagażu. W ten sposób rzeczy te pozostają na pastwę wojskowości, która je sobie przywłaszcza bez ceremonii.

W Porcie Artura ludność cywilna zmuszana jest albo do wstępowania do t. zw. „bojowych drużyn“, albo do pracy w „remieslennych komandach“. Opierających się pakują do aresztu, gdzie również muszą pracować i gdzie za najmniejsze przekroczenia otrzymują po 25—50 batów. Karze cielesnej podlegają nawet kobiety. To prawdopodobnie uspasabia ogromnie patryotycznie...

Zesłaniec.

Czy będzie rewolucya w Polsce?

Londyn, 9 kwietnia.

W sobotę, dnia 9 kwietnia odbyło się w Londynie w sali Christ church Hall liczne zebranie publiczne emigrantów polskich z tematem: Czy będzie rewolucya w Polsce? Zebranie to, na którem było z górą 1200 osób, należy do najliczniejszych, jakie oddział londyński polskiej partyi socyalistycznej urządzał w ostatnich kilku latach.

Do porządku dziennego przemawiali po polsku tow. W. Sikorski, Al. Malinowski i S. Karski; po niemiecku: B. Weingartz; po angielsku: Herbert Burrows, jeden z założycieli angielskiej federacyi socyalno-demokratycznej i M. Beer, korespondent „Vorwärts'u“ berlińskiego i po żydowsku W. Szrajber. Na szczególną wzmiankę zasługują przemówienia tow. Herberta Burrowsa, Beera i Weingartza, ze względu na szczerą sympatyę z polską partyą socyalistyczną i z całym ludem polskim, który walczy o swą niepodległość i dobrobyt. Cała socyalna demokracya w zachodniej Europie zainteresowaną jest w zdobyciu dla Polski niepodległości. Po wysłuchaniu wszystkich mów liczne to zebranie uchwaliło następującą rezolucyę:

1) zważywszy, że wojna rosyjsko-japońska, bez względu na jej ostateczny rezultat, spowoduje ogromne osłabienie Rosyi i przyczyni się do silnego wzrostu rewolucyjnych, a w szczególności separatystyczno-rewolucyjnych ruchów na całym obszarze rosyjskiego imperyum;

2) że olbrzymie masy ludu polskiego są, po raz pierwszy w historyi naszej, przejęte rewolucyjnemi ideami i świadomie zainteresowane w zrzuceniu jarzma rosyjskiego;

3) że polska partya socyalistyczna, mająca jako cel pod względem politycznym niepodległość Polski i rozbicie caratu, od jedenastu lat nieustannie i konsekwentnie zmierza w swej działalności ku temu celowi:

I. Dzisiejsze zebranie wyraża przekonanie, że polska partya socyalistyczna, w celu urzeczywistnienia swych dążeń, skorzysta z sytuacyi politycznej, jaka może wyniknąć z osłabienia Rosyi.

II. Dzisiejsze zebranie zwraca uwagę wszystkich emigrantów polskich w Angli na konieczność popierania ruchu krajowego już dzisiaj i na konieczność przygotowania się do niesienia w przyszłości jeszcze bardziej ofiarnej pomocy.

W. S.

Przegląd polityczny.

Próby zażegnania obstrukcyi czeskiej. W korespondencyi z Wiednia zapewniają „Czas“ i „Dziennik polski“, iż Koło polskie uzyskało od klubu młodoczeskiego zapewnienie, że Czesi nie będą stawiali przeszkód wyborowi delegacyi po świętach. Widocznie jednak zapewnienie to jest jeszcze bardzo wątpliwe, skoro o wiersz dalej oznajmia „Czas“, iż „Koło polskie uważa to zapewnienie za bezwarunkowe i nie zgodzi się na łączenie tej sprawy z jakąkolwiek inną, choćby chodziło o formę najbardziej potrzebną dla przyszłości parlamentaryzmu w Austryi“.

Bardzo to dyplomatycznie powiedziane, ale w tym wypadku obojętne jest, co Koło polskie sądzi i na co się zgodzi lub nie zgodzi. Ważniejszem jest pytanie, co zrobią Czesi!

Na razie wiadomo tyle, że „komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył w Pradze posiedzenie, na którem jednomyślnie uchwalono przyjąć z podziękowaniem do wiadomości przedłożony przez prezesa Pacaka referat o stanowisku stronnictwa na ostatniej sesyi rady państwa i wyrażono życzenie utrzymania nadal jedności postępowania z temi stronnictwami, które zgodne są w zapatrywaniu na prawnopaństwowe stanowisko narodu czeskiego.

Znaczy to tyle, że komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego pozostawił klubowi parlamentarnemu wolną rękę do prowadzenia rokowań.

Doniesienia organów Koła polskiego są wobec tego nieco przedwczesne.

Barcelońskie „zamachy“. Niedawno w Barcelonie dokonano nieszkodliwego w skutkach zamachu na króla Alfonsa; obecnie donoszą depesze w formie chwiejnej i sprzecznej o zamachu na prezydenta ministrów Maurę... Barcelona, miasto nader żywe — handlowe, portowe — jest zarazem głównym centrem wszystkich prądów, rządowi Hiszpanii niechętnych.

Tu silną podstawę ma ruch separatystyczny — kataloński, oparty na dawnych tradycyach historycznych, na niejednolitości mowy, temperamentu. Rzutki, energiczny Katalończyk widzi, jak jego „ściślejsza ojczyzna“, zespolona z jałowszą, bezradniejszą Kastylią musi przelewać swe soki w jej anemiczny organizm, musi ponosić skutki jej bezradności politycznej i gospodarczej. Barcelończyk, z morzem zażyły, rwący się do szerszych handlowych przedsięwzięć, jeszcze niedawno widział z gniewem, jak rząd niedołężny, nawpół zbankrutowany — tracił w swem klerykalnem zaślepieniu Kubę, Filipiny, niewolone, wyzyskiwane przez wszechwładne klasztory... Zbrojne powstanie, wmieszanie się Stanów Zjednoczonych i oto ostatni ślad dawnej potęgi morskiej Hiszpanii, w której koloniach nie zachodziło słońce, zniknął...

Nie dziw, że w tych warunkach obok separatyzmu rozwija się w sercu Katalonii, w Barcelonie, duch republikanizmu, będący równocześnie protestem przeciwko czarnej chmurze klerykalnej, która, powstrzymując promienie światła, pragnie Hiszpanię całą utrzymać w stanie jakimś przedwiecznym — choć bieg dziejów mści się nad anachronizmami.

Wreszcie w kraju tak rozkołatanym, żyjącym tak nienaturalnem życiem, w sferach ludu (poprzednie kierunki charakteryzują inteligencyę i mieszczaństwo) obok socyalizmu widzimy znacznie szersze, niźli gdzieindziej, rozpowszechnienie anarchizmu (co zresztą da się powiedzieć o całej Hiszpanii.)

Król Alfons z porady Maury i w jego towarzystwie zapragnął osobistem ukazaniem się osłabić nieco niechęci barcelońskie; przedtem zwiedzał prowincye baskijskie, gdzie znów silnie zakorzenione są wśród ludności sympatye karlistyczne.

Czy zdołał to uczynić — wątpić należy. Nawet urzędownie nie donoszono o jakimś „niezwykłym entuzyaźmie“ w Barcelonie, gdy zamach na ukoronowanego „gościa“ się nie udał. To samo powiedzieć można o zamachu (?) na Maurę.

Zachodzi jedna tylko wątpliwość, czy te zamachy były — co jest możliwem — ilustracyą antidynastycznego ducha Barcelony, najjaskrawsze wcielenie znajdującego w anarchiźmie, czy też — co jest wobec ich słabego przygotowania prawdopodobniejszem — były to umówione efekty, mające zagrać na strunach uczuciowych, nastroić je życzliwiej dla „młodego monarchy“.

Ale humbugi mają krótkie nogi — wartość tylko chwilową.

Polityka zagraniczna Niemiec. W parlamencie niemieckim we wtorek przy obradach nad etatem „Kanclerz państwa“ poseł Sattler (narodowy liberał) zainterpelował o politykę zagraniczną.

Kanclerz hr. Bülow odpowiedział całym szeregiem nic nie mówiących a szumnych ogólników. A więc, że w sprawie ugody francusko-angielskiej niema powodu sądzić, jakoby zwracała się ona przeciw któremu z mocarstw europejskich. Celem jej jest usunąć nieporozumienia dotychczasowe między Francyą i Anglią. Niemcom musi na tem zależeć, by między Anglią i Francyą nie istniały naprężone stosunki, już dlatego, że to zagrażałoby pokojowi światowemu, którego utrzymania muszą Niemcy sobie życzyć. Specyalnie co do Marokka musi Niemcom zależeć, by panował tam spokój i porządek, gdyż Niemcy posiadają tam poważne ekonomiczne interesy.

Przechodząc do wojny wschodnio-azyatyckiej, zaznaczył kanclerz, że stanowisko Niemiec jest proste. Niemcy dbają obecnie tylko o to, aby z wojny tej nie wywiązała się wojna światowa. Chodzi więc o utrzymanie ścisłej neutralności. Niemcy nie mają zresztą żadnego powodu mieszania się do wojny, jako mniej interesowane od innych państw.

W sprawie neutralności Chin podnosi, że leży ona w interesie wszystkich państw. W razie, gdyby Chiny zostały wciągnięte w wojnę, dwór chiński opuściłby Pekin, co stanowiłoby groźne niebezpieczeństwo dla Europejczyków w Chinach.

W sprawie polityki kościelnej kanclerz podnosi z całym naciskiem, w odpowiedzi Sattlerowi, że nie zrobiono żadnych koncesyj „ultramontanom“, któreby przynosiły szkodę państwu lub dla kościoła ewangielickiego.

W sprawie południowo-zachodniej Afryki powiada, że Niemcy nie ustąpią tam ani piędzi ziemi i postarają się o to, by podobne do obecnych wypadki więcej się nie powtórzyły.

Przegląd społeczny.

Ruch cennikowy piekarzy wiedeńskich. Robotnicy piekarscy w Wiedniu odbyli we wtorek zgromadzenie, na którem uchwalili memoryał do cechu piekarskiego, z warunkami nowej taryfy płac i ograniczeniem godzin pracy; memoryał zapowiada, że w razie niespełnienia tych żądań do 1 maja, robotnicy zawieszą pracę.

Walka ślusarzy wiedeńskich. Na odbytem we wtorek zgromadzeniu majstrowie ślusarscy w Wiedniu postanowili odrzucić żądania robotników co do unormowania płacy i dnia roboczego.

KRONIKA.

Komitet majowy w Krakowie. Komitet partyjny wzywa towarzyszów do wpisywania się do komitetu majowego, wpisowe 20 h przyjmuje się w administracyi „Naprzodu“ i w Związku stowarzyszeń robotniczych.

Oszukańcza modlitwa. „Czas“ z 12 b. m. donosi: „Od pewnego czasu wiele osób otrzymywać zaczęło w drodze listownej pisane krótkie modlitwy z tem objaśnieniem, że na polecenie arcybiskupa modlitwę tę należy 9 razy przepisać i innym dziewięciu znajomym z poleceniem dalszego jej rozszerzania rozesłać, a to pod grozą nieszczęścia, mogącego spaść na osobę, któraby tego nie uczyniła. Gdy list podobny otrzymała też pewna katolicka rodzina w Krakowie, zwróciła się do ks. arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie (ponieważ list pochodził ze wschodniej Galicyi) z prośbą o wyjaśnienie, czy tego rodzaju rozszerzanie modlitwy jest w intencyi Kościoła katolickiego. Arcybiskup Bilczewski nie tylko zaprzeczył temu, ale nazwał taką rozsyłkę karygodną. Gdy obywatel ów objaśnił osobę, która powyższą modlitwę jego rodzinie przysłała, jak dalece Kościół jest przeciwnym takiemu postępowaniu, osoba ta odpisała mu, że modlitwa ta jest rozszerzaną z polecenia arcybiskupa wiedeńskiego. Pomieniony obywatel krakowski zwrócił się zatem z tem samem zapytaniem do ks. kardynała Gruschy, który również stanowczo zaprzeczył, aby popierał „polegające na przesądzie szerzenie tej modlitwy“, a nawet objaśnił, że „jeszcze przed kilku laty w dziennikach przed tego rodzaju zabobonnem nadużyciem publicznie wiernych przestrzegał“.

Szkoda, że arcybiskupi: Bilczewski i Gruscha wypierają się tak późno oszukańczej modlitwy, która od wielu lat rozpowszechnianą była po Galicyi. „Naprzód“ zamieszczał o niej kilkakrotnie wiadomość i gdyby ks. Bilczewski czytywał pilnie nasze pismo, mógłby się był dowiedzieć, że nie tylko ta modlitwa, lecz i inne jeszcze zabobony grasują wśród naszej ludności, jak np. „cudowne bibułki do połykania“, „pierścień cudowny z Perugii“, „paski św. Antoniego“, „mleko Matki Boskiej“ itp.

Sporządzenie dokładnego indeksu tych zabobonów byłoby więcej pobożnym i godziwym czynem, niż wyklinanie i zakazywanie pism socyalistycznych.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. Komitet wykonawczy dla zorganizowania w październiku r. b. wystawy ogrodniczej w Krakowie, uprasza większych wystawców, żeby jak najwcześniej nadsyłali wiadomości, co wystawią i ile miejsca potrzebować będą, zarówno pod dachem, jak i na otwartem powietrzu.

Rozumiejąc dobrze, że wystawcy nie zawsze są w stanie na dłuższy czas przed wystawą dokładnie określić z czem wystąpią, nie wymaga komitet już dzisiaj ścisłych i ostatecznych deklaracyj, uprasza jednak o zgłoszenia tymczasowe, do których blankiety (zgłoszenia ogólne) mieszczą się w formularzach zgłoszeń, jakie rozesłane były wraz z programami wystawy. Programy i formularze rozsyła na żądanie kancelarya Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ul. Gołębia l. 18.

Bunt więźniów. Ze Lwowa donoszą: W więzieniu przy ul. Batorego wybuchł we wtorek bunt więźniów. Wybijano z okien szyby, rzucano na dół kawałkami z łóżek. Po długim dopiero czasie udało się pogotowiu wojskowemu uspokoić

Dr GUSTAW ECKSTEIN.

WSPÓŁCZESNA JAPONIA.

11

Dla każdego delikwenta wyznaczoną jest porcya dzienna, wynosząca 9 Go ($^{9}/_{1000}$ koku, tj. 1·62 litra) mięszaniny: ryżu i jęczmienia, oraz wypłaconą bywa kwota 3 senów na jarzynę i rybę. Ryż, jak był, tak pozostał głównem pożywieniem Japończyka i dopiero w ostatnich czasach wypierać go poczęły: jęczmień, fasola, pszenica, a nawet kartofle. Wedle tedy miary, utrzymanie więźnia wynosićby powinno minimum pożywienia jednej przeciętnej rodziny codziennie 27 Go ryżu i 9 senów na inne środki żywności.

Jeśli chcemy porównać z tem powyż wymienione zarobki, to musimy naprzód strącić 10% na czynsz mieszkalny. Za rok 1877 otrzymamy tedy zarobek dzienny 12·4 sena, za 1898 r. 24·7 sena. Konieczna porcya ryżu kosztowała jednak w 1887 r. 12·72 sena, a w 1898 r. 35·40 sena. Zarobki te więc nie wystarczają w obu wypadkach nawet na zaopatrzenie rodziny tymi środkami żywności, jakie ma zapewnione więzień, to znaczy: nie wystarczają nawet na porcyę więzienną ryżu, gdyż o innych dodatkach jak: jarzyna, ryba, ubranie, opał, kąpiel — i mowy nawet niema.

I wobec tego jakże dziwnie, a zarazem strasznie brzmią rozlegające się stale skargi fabrykantów na to, że przemysł japoński [illegible] się pod ciężarem wysokich płac!

Natomiast nikt nie dziwi się chyba usiłowaniom mas robotniczych, dążących do stworzenia warunków pracy i płacy, godnych istot ludzkich.

Ruch zawodowy w Japonii datuje się od bardzo niedawna. Nie powinno to dziwić, gdyż w ostatnich dopiero czasach wraz z rozwojem wielkiego przemysłu powstał tam samoistny proletaryat. Także dopiero od r. 1889 istnieje w Japonii konstytucya, dająca wprawdzie małe, ale zawsze ruch zawodowy umożliwiające gwarancye politycznej i ekonomicznej swobody.

Za starej formy rządu istniejące gildye kupców i rękodzielników zostały za „restauracyi“ (tak nazywają w Japonii rewolucyę lat sześćdziesiątych) ustawowo zniesione — istniały jednak faktycznie dalej długi czas jeszcze. Dziś gildye rękodzielników utraciły wszelkie znaczenie, są to teraz stowarzyszenia pobożne, ułatwiające swym członkom pielgrzymki do miejsc cudownych, natomiast gildye kupieckie wywierają i dzisiaj wielki wpływ. Średniowiecze japońskie znało jeszcze inną formę organizacyi. Po miastach istniały t. zw. „otokodate“, których celem jednak była raczej wzajemna ochrona członków przed samowolą i gwałtami możnych i szlachty, jak walka o prawa ekonomiczne. Wątpliwem jest też, czy do tych ostatnich stowarzyszeń przyjmowano robotników najemnych.

Mimo to nie brak z owych czasów wieści o strejkach. Nie strejkują co prawda czeladnicy rzemieślniczy — zbyt małe były poszczególne warsztaty i przedsiębiorstwa — ale tragarze ciężarów. Wozów nie było podówczas, a wszystkie ciężary, paki, beczki itd. roznosili ludzie. Że jednak i pośród czeladników rzemieślniczych istniały usiłowania w celu polepszenia płacy, widać z zakazów zrzeszeń (koalicyi), wydawanych przez szogunów, a zwróconych zarówno przeciw majstrom, jak i czeladnikom.

Ale sama liczba robotników najemnych i znaczenie pracy najemnej były w Japonii aż po lata ośmdziesiąte nieznaczne, a skutkiem tego kwestye, związane z tymi przejawami społecznymi małą na siebie zwracały uwagi ogółu.

Usiłowania zorganizowania robotników, jakie miały miejsce na początku lat ośmdziesiątych, spełzły na niczem i nie zwróciły trwałej uwagi na siebie. Pierwszym czynnikiem, który przed oczy opinii publicznej przywiódł kwestyę robotniczą, była wieść o okropnem znęcaniu się nad robotnikami, jakie miało miejsce w r 1888 na wyspie Takaszima, największej kopalni węgla. Przedostała się ona na świat mimo, że wyspa była ściśle strzeżoną i żaden robotnik nie mógł jej bez zgody zarządu kopalni opuścić. Lata następne przyniosły podobne alarmujące wieści z Yokohamy, a więc z samego centrum kraju.

Wrażenie, jakie wiadomości te wywarły, było tak wielkie, że jeden z najpopularniejszych polityków ówczesnej Japonii, Oyi Kentaro, stojący już dawniej na czele demokratycznej frakcyi partyi liberalnej, wystąpiwszy z niej w r. 1892, założył stronnictwo nowe, które za zasadniczy punkt swego programu wzięło reprezentacyę interesów robotniczych.

Na ten czasokres przypada także założenie pierwszych stowarzyszeń robotniczych, które mimo, że nie mogą jeszcze być nazwane stowarzyszeniami zawodowemi, stanowią przecież wielki krok naprzód.

Najznaczniejszem z nowopowstałych było założone w r. 1889 „Stowarzyszenie robotników przemysłu żelaznego“. Członkami jego byli wyłącznie robotnicy, zajęci w warsztatach rządowych. Statuty tego stowarzyszenia za swój cel główny uważają „utrzymanie harmonii pomiędzy kapitałem a pracą“ (?!). Dalszym, nieco praktyczniejszym punktem statutu było gromadzenie funduszów, które z czasem miały uróść do wysokości 20.000 jenów i przeznaczone były na założenie własnej. robotniczej fabryki.

Ważnem znamieniem wyrobionego poczucia solidarności proletaryackiej był inny punkt statutu, postanawiający, że w fabryce tej w pierwszej linii zajęci być mają robotnicy, wydaleni z fabryk burżuazyjnych. Gdy jednak tak wielki wzrost kapitałów składkowych okazał się niebawem utopią — przeto stowarzyszenie rozchwiało się w krótkim czasie.

Nie lepszy los spotkał „stowarzyszenie drukarzy“ (zecerów), założone w roku 1890. Stowarzyszenie to od samego początku było bardzo skromne, gdyż drukarstwo nie odgrywało w ówczesnej Japonii znaczniejszej roli, a specyalnie druk dzienników nie stał ani w przybliżeniu na tym, co dziś, poziomie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

...burzonych. Pomiędzy przywódzcami buntu byli Wierzchołek i Czerweny, mordercy Oranżowej i Spi...erównej.

Po procesie bytomskim. Prasa poznańska przytacza cały szereg protestów, pochodzących od świadków w procesie bytomskim przeciwko zarzucanym im fałszom przez księży, agitatorów centrowych.

Przytoczymy jeden z tych listów w dowód, jak w żywe oczy taki „duszpasterz“ zaprzecza powszechnie znanym faktom, a równocześnie w dowód, z jakiem poszanowaniem wychowany w ...teryi przeciętny Górnoślązak traktuje podobnego „duszpasterza“, miotającego nań zarzut krzywoprzysięstwa.

„Niniejszem oświadczam jeszcze raz publicznie, że to, co powiedziałem w procesie bytomskim, jest najszczerszą prawdą. Przewielebny ks. proboszcz Böhm zaprzecza w „Schl. Volksztg.“: a) jakoby z kazalnicy nie zakazywał czytania gazet jak: „Górnoślązak“, „Dzwon polski“, „Głos śląski“, „Straż nad Odrą“ itd. — a kazał czytywać „Gazetę katolicką“ i „Posłańca niedzielnego“; b) dalej zaprzecza przewielebny ks. proboszcz Böhm, że nie wymówił ..., żebym sobie dziecko pochował pod płotem; c) że żyłem z przew. ks. Böhmem w niezgodzie i tylko z nienawiści tak zeznawałem.

Oświadczam, że co do pierwszego może cała ...na zeznać, iż z ambony zakazywano czytania gazet narodowych, a polecano powyżej wymienione gazety. Co do drugiego, sprawa miała się tak, jak prawdziwie zeznałem przed bytomskim sądem. Co do trzeciej sprawy, to nigdy nie miałem żadnej sprzeczki z przew. ks. prob. Böhmem, aż od czasu, kiedy zacząłem agitować za p. J. Siemianowskim i za gazetami narodowemi.

Jan Kulisz, rzeźbiarz.

Też kawaler orderu św. Grzegorza. Z Rzymu donoszą: Zamianowany posłem w Belgradzie dotychczasowy rosyjski minister-rezydent przy Watykanie, Gubastow, będzie przyjęty dnia 14 b. m. przez papieża na audyencyi pożegnalnej. Papież nadał mu order św. Grzegorza. Komandorem tego orderu jest, jak wiadomo, Orłowski.

Cyrk Beketowa wystąpił we wtorek z premierą popisów gościnnych p. Henrichsena, domniemałego, jak się okazało, pogromcy białych niedźwiedzi. Zwierzęta te, powszechnie uważane za bardzo niebezpieczne i dzikie, panu H. udało się zmusić do uległości i nadzwyczajnego posłuszeństwa. W arenie, zamienionej na olbrzymią klatkę, obraca się wśród nich swobodnie, nie robiąc nawet zwykłej przy takich popisach wrzawy. Niedźwiedzie, między któremi jest też kilka egzemplarzy wielkich, wszelkie rozkazy pogromcy wykonywują sprawnie, jak psy potulne i dobrze wytresowane.

Przysłowia japońskie zamieszcza jedno z pism rosyjskich, usiłując wywnioskować z nich coś o charakterze wojującego dziś z caratem narodu.

Między przytoczonemi znajduje się wiele bardzo ciekawych.

Oto przykłady:

„Okręt, posiadający wielu kapitanów, rozbija się o skały“. (Gdzie kucharek sześć, tam niema jadła).

„W czasie pokoju pamiętaj o wojnie“.

„Zbytek jest tem samem, co ubóstwo“.

„Kto ubożeje — głupieje“.

„Lepiej być dziobem koguta, niż ogonem byka“.

„Żaba, siedząca w studni, nie zna oceanu“.

„Pytać — wstyd chwilowy; nie wiedzieć — wstyd na całe życie“.

„Kto nie pójdzie do legowiska tygrysa, nie schwyci tygrysiątka“.

„Dobre lekarstwo bywa gorzkie“.

„Rodzić łatwiej, niż się przypuszcza“. (Nie taki djabeł straszny, jak go malują).

„Z pokorą pożyczasz, z dumą oddajesz“.

„Kot doświadczony nie pokazuje myszy pazurów“.

„Trudno zdobyć przewagę nad płaczącem dzieckiem i nad zwierzchnikiem“.

„Dopóki masz trzy funty otrębów, nie najmuj się nikomu“.

„Gdy wrząca strawa przejdzie już przez gardło, zapomina się o jej gorącu“.

„Nawet małpa może zlecieć z drzewa“. (Koń ma cztery nogi, a potknie się).

„W kwestyach pieniężnych wszyscy są sobie obcy“.

„Uczony, co pachnie uczonością, to nie prawdziwy uczony“.

„U stóp latarni morskiej bywa ciemno“.

„Serce kobiety mierzy się pieniądzmi“.

„Ściany mają uszy, a kamienie język“.

„Drogi kamień błyszczy dopiero po oszlifowaniu“.

„Bez ukłonów nie wywyższysz się“.

„Z przepełnionego ubywa“.

„Ręką dosięgniesz tam, gdzie się czeszesz“.

„Nie uderzaj w krzaki bo wywołasz żmiję“. (Nie wywołuj wilka z lasu. I t. d.).

Ogromną popularnością cieszą się w Japonii następujące aforyzmy Szoguna Tokugawy:

„Życie ludzkie — to daleka podróż z wielkim ciężarem: więc się nie spiesz.

Kto uważa za rzecz zwykłą ubóstwo, ten nigdy nie uczuje braku

Jeżeli masz lekkomyślną zachciankę, wspomnij, żeś kiedyś był uboższym, niż teraz.

Cierpliwość jest podstawą żywota długiego i spokojnego...

Pamiętaj, że wrogiem twym jest gniew.

Jeżeli znasz tylko zwycięstwa, nie doświadczywszy pogromu, oczekuj klęski“. I t. d.

Te rozpowszechniane wśród tłumów prawdy, ujęte w krótkie, jędrne zdania, godnie świadczą o starej kulturze narodu, dużem jego doświadczeniu życiowem. Wśród podobnych aforyzmów spotykamy wiele, przypominających przysłowia europejskie, ale są też i takie, które subtelnością swą przewyższają naszą wulgarną obserwacyę.

Publicysta rosyjski, który zdania te pisał, czyni naiwną uwagę:

„Dyplomaci (japońscy) są chytrzy, okrutni i przewrotni, lud jednak wogóle jest dobroduszny“.

Nam się zdaje, że nietylko o stosunkach japońskich dałoby się to powiedzieć. Dziennikarz nie grzeszy zbytnią spostrzegawczością, skoro prawdy tej szukał aż w Japonii.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr fil. Jerzy Żuławski: „Kant i jego filozofia“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Honor“, dramat w 4 aktach H. Sudermanna (drugi gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Sobota: „Panna de la Seigliere“, komedya w 4 aktach J. Sandeau (trzeci gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Niedziela: „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego).

— **Dostawy.** Dyrekcye kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie ogłaszają licytacyę na dostawę większych ilości materyałów, służących do oświetlenia i smarowania. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 30 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Bitwa nad rzeką Jalu.

Petersburg, 13 kwietnia. Telegram głównodowodzącego komendanta generała Kuropatkina do cara, datowany z wczoraj, brzmi: Generał Kasztaliński wysłał w nocy d. 8 b. m. oddział strzelców na lewy brzeg Jalu, naprzeciw miasta Widżu. Oddział, pod komendą porucznika Dymidowicza i podporucznika Potemkina przeszedł przez rzekę i zbliżył się do wyspy Somalinde, gdzie napotkał patrol japoński w sile 50 żołnierzy wysiadający właśnie z trzech bark. Strzelcy pozwolili im wylądować, poczem dopiero rozpoczęli ogień. Prawie wszyscy Japończycy zginęli albo utonęli. Po naszej stronie strat nie było. Następnego dnia Japończycy się cofnęli. W nocy z dnia 9-go 4 strzelcy przekroczyli rzekę, koło Jongampho i dotarli do wsi, gdzie zastali szwadron nieprzyjacielski. Strzelcy pozostali przez 12 godzin w ukryciu. Gdy Koreańczycy ich zdradzili, musieli strzelcy ratować się na drugą stronę rzeki. Jeden strzelec utonął. Kilku Japończyków, którzy ścigali strzelców w łodzi, zostało zaatakowanych i zabitych.

Tokio, 13 kwietnia. Sądzą, że walka nad Jalu rozpoczęła się, mimo że niema bezpośrednich wiadomości. Attache wojskowi znajdujący się przy pierwszej armii otrzymali zawiadomienie, aby się przygotowali do wyjazdu na pole walki, która już, jak sądzą, wkrótce nastąpi.

Nowa klęska Moskali. — Zatopienie pancernika.

Petersburg, 13 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że **okręt „Petropawłowsk“** (pancernik I kl.) **zatonął koło Portu Artura. Tylko 4 oficerów zdołano uratować, pomiędzy tymi wielkiego ks. Kiryłę, który jest ranny.**

Czifu, 13 kwietnia. Wczoraj widziano koło Czifu w kierunku zachodnim japoński okręt wojenny „Asahi“ Sądzą, że w niewielkiej odległości znajdowała się cała flota.

Parowiec Lockson przywiózł wiadomość, że załoga jego słyszała dwugodzinny ogień działowy od strony Portu Artura.

Szantung, 13 kwietnia. Dzisiaj o godz. ½7 rano słyszano tutaj, jak również w Porcie Artura strzały. Wnoszą, że odbywa się bardzo silny ogień. Przypuszczają, że przyszło do od dawna oczekiwanej bitwy morskiej koło wysp Miautau.

Śmierć Makarowa.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Według prywatnego telegramu, Japończycy nad ranem zaatakowali flotę rosyjską, która w całości wyruszyła pod dowództwem Makarowa i przy pomocy ognia z fortów odparła atak japoński Depesza nie zawiera żadnej wiadomości, czy flota i forty zostały uszkodzone.

Berlin, 14 kwietnia. Biuro Wolfa dowiaduje się od swego prywatnego korespondenta w Petersburgu:

Krąży tu pogłoska, że admirał Makarow zginął na pokładzie „Petropawłowska“ i że już na dziś (czwartek) zapowiedziane są nabożeństwa żałobne za jego duszę i za poległych oficerów z pancernika „Petropawłowsk“.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Admirał Makarow zatonął razem ze zniszczonym pancernikiem „Petropawłowsk“. Wielki książę Cyryl został ciężko raniony.

Paryż, 14 kwietnia. „Temps“ dowiaduje się z Petersburga, że „Petropawłowsk“ zatonął wskutek eksplozyi naboju torpedowego.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 14 kwietnia. Namiestnik Aleksiejew wystosował następujące telegramy do cara:

1) Na podstawie właśnie otrzymanych depesz od generała Stössla, donoszę najuniżeniej, z wyrażeniem największego bólu, że nasza eskadra Oceanu Spokojnego poniosła nową, ciężką stratę, a z nią śmierć dostojnego i wybitnego komendanta wiceadmirała Makarowa, który znajdował się na pokładzie pancernika „Petropawłowsk“.

2) Podług doniesienia komendanta Portu Artura, po pojawieniu się w pobliżu nieprzyjaciela nasze pancerniki i krążowniki pod naczelnem dowództwem komendanta floty, admirała Makarowa wyruszyły na morze i ścigały część sił nieprzyjacielskich. Gdy liczba okrętów nieprzyjacielskich wzrosła do trzydziestu, nasza eskadra cofnęła się znowu do przystani. **Pancernik „Petropawłowsk“ natrafił na minę podwodną i wyleciał w powietrze.** W. książę Cyryl ocalony. Eskadra nasza powróciła do portu. Japońska eskadra znajduje się koło Lao-ti-szan.

Petersburg, 14 kwietnia. Z Portu Artura nadeszły następujące telegramy komendanta portu, kontradmirała Grigorowicza, do cara:

1) Pancernik „Petropawłowsk“ natrafił na minę i wskutek eksplozyi zatonął. Nasza eskadra znajduje się pod Złotą Górą. Japońska eskadra zbliża się.

2) Admirał Makarow prawdopodobnie zginął.

3) Wielki książę Cyryl Władymirowicz został ocalony i jest lekko ranny.

3) Donoszę waszej cesarskiej mości najuniżeniej, że dotąd z pancernika „Petropawłowsk“ prócz w. ks. Cyryla zostało ocalonych sześciu oficerów: ciężko ranny kapitan Jakowlew oraz 2 poruczniczy i 3 kadeci oraz 32 marynarzy, wszyscy poranieni. Dotąd wydobyto zwłoki czterech oficerów, jednego lekarza i 12 marynarzy. Japońska flota znikła z horyzontu. Dalsze szczegóły doniesie kontr-admirał Uchtomski, który objął prowizoryczne komendę nad flotą.

Petersburg, 14 kwietnia. Telegram naczelnego komendanta generała Kuropatkina do cara z daty wczorajszej donosi:

Generał Kasztalinskij złożył raport z dnia 12 bm., że przy starciu straży przedniej dnia 8 bm. po stronie rosyjskiej padł 1 oficer, 1 podoficer i 2 żołnierzy, a 2 żołnierzy zostało poranionych.

Atak na wybrzeża Mandżuryi?

Petersburg, 14 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z wczoraj: Według oficyalnej depeszy, wczoraj w nocy pojawił się koło ujścia rzeki Liau-ho podejrzany okręt i kilka łodzi, które jednakże po ostrzeliwaniu ich ze strony rosyjskiej znowu się oddaliły.

Petersburg, 14 kwietnia. Według doniesienia rosyjskiej agencyi telegraficznej: W nocy dnia 11 b. m. zbliżył się jakiś parowiec do ujścia rzeki Liau-ho (w pobliżu Niuczwang). Dano na niego strzał. Mimo to okręt jechał dalej w tym samym kierunku i pogasił światła i dopiero po kilku strzałach oddalił się. Gdy ostrzeliwanie jego się rozpoczęło, z prawego brzegu pojawiły się łodzie nieprzyjacielskie, przeciw którym skierowano ogień. Łodzie te następnie cofnęły się.

Na Korei.

Petersburg, 14 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Japońskie patrole doceierają do lewego brzegu Jalu. Obsadziły one Wi dżu i Jö nam-fo, poczem udały się nad rzekę Po-ma-hu i ufortyfikowały się naprzeciw Sza-cheö-si, gdzie widziano przy robocie ludzi koreańskich.

Jeszcze bitwa morska.

Petersburg, 14 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że kontradmirał ks. Uchtomski, który na razie objął dowództwo nad flotą w Porcie Artura, wczoraj po południu miał stoczyć nową walkę z 18 japońskimi okrętami.

Błagowieszczeńsk, 13 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Śnieżyca uszkodziła linię telegraficzną Błagowieszczeńsk Chabarowsk. Naprawa w toku.

Niuczwang, 13 kwietnia. Poczyniono zarządzenia celem ochrony angielskich interesów pod czas walk, oraz celem przywrócenia praw trak tatowych w mieście. Wyjazd angielskiej kanonierki Espieglie daje rosyjskim władzom wolną rękę i pozwala im w zupełności na używanie prawa wojennego. Ulic miasta nie oświetla się w nocy. Wszelki ruch na rzece w nocy jest zabroniony.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego interpelował poseł Nissontay w sprawie zjazdu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z włoskim ministrem Tittonim w Abbazyi w chwili takiej, jak obecna, i czy podczas tego zjazdu nie zawarto nowych umów, któreby nakładały nowe zobowiązania na monarchię, a specyalnie na Węgry.

Prezydent ministrów hr. Tisza odpowiada że w Abbazyi odbyła się wymiana zdań pomiędzy obu ministrami w sprawie wszystkich dotyczących spraw, jednakże nowej umowy nie zawarto. Hr. Gołuchowski skorzystał także ze sposobności, aby odeprzeć podejrzenia, rzucane przez część prasy włoskiej na politykę monarchii na Bałkanach.

Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Debata polska.

Berlin, 14 kwietnia W sejmie pruskim w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem wyznań poseł Dziembowski omawiał nieodpowiedni system nauczania historyi, przyczem powiedział: Uczyłem się wszystkich przedmiotów po polsku. Mimo to potrafiłem język niemiecki przyswoić sobie do pewnego stopnia. (Wesołość.) Wyłącznie z politycznych pobudek prześladuje się w szkołach język polski.

Minister oświaty Studt twierdzi, że poseł Dziembowski według utartego zwyczaju zarzucił ministerstwu, że jest fałszywie informowane. Sprawozdania o nauce języka polskiego pochodzą od dyrektorów, które zupełnie rzeczowo je piszą. Były jednakże oznaki, że agitacya polska odbywa się właśnie przez popieranie nauczycieli, którzy udzielali nauki języka polskiego. Nie możemy nadal pozwolić na to kosztem państwa. Sposób, w jaki nauka języka polskiego była udzielaną, wbrew dla państwa książki w polskich bibliotekach i inne fakty, zmusiły zarząd szkoły do ostrzejszego postępowania w tej mierze.

Poseł Dziembowski sądzi — mówił dalej minister — że języka polskiego nie będzie się nadal uczyło, bo niemieccy nauczyciele nie są odpowiedni, a polskich rząd nie chce mianować.

W rzeczywistości atoli dzieci polskie obrzydzają dzieciom niemieckim naukę języka polskiego. Z drugiej strony nie powinno się pozostawiać nauczycieli Polaków sam na sam z dziećmi polskiemi. Zarząd szkolny zrzuca z siebie odpowiedzialność, jeżeli nauki języka polskiego będzie się musiało teraz zaniechać, ponieważ polskie dzieci nie zgłaszają się do nauki.

Po uchwaleniu odnośnego tytułu, obrady odroczono.

Zamach na prezydenta ministrów.

Madryt, 13 kwietnia. Sprawca zamachu Artol był z zawodu rzeźbiarzem, jednak dla braku pracy musiał przyjąć obowiązki służącego. Zapytany, wspólników, jakoby miał wspólników i oświadcza, że działał z własnej inicyatywy. Czyn jego był zwrócony przeciw Maurze, nie jako obywatelowi, lecz prezydentowi ministrów. Cała prasa potępia zamach. Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa. „Correspondentia“ donosi, że sprawcę zamachu, podczas aresztowania uderzył agent policyjny laską, zadając mu śmiertelną ranę. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze niema.

Barcelona, 13 kwietnia. Król Alfons złożył wizytę prezydentowi ministrów Maurze. Również złożyły Maurze wizytę liczne wybitne osobistości. Prezydent reprezentacyi prowincyonalnej potępił w przemówieniu zamach i wniósł urządzenie „Te Deum“. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Barcelona, 13 kwietnia. Według ostatnich urzędowych wiadomości rana Maury wygląda dobrze i szybko się zagoi, tak, że prezydent ministrów będzie mógł odbywać dalej podróż. Pogłoska o śmierci Artala okazuje się nieprawdziwą. Policya stwierdziła, że zamach był od 8 dni przygotowany. Artal od kilku dni krążył w pobliżu Maury. Miał on jednego wspólnika, którego dzisiaj w nocy aresztowano. Należeli oni obaj do stowarzyszenia młodzieży anarchistycznej.

Barcelona, 14 kwietnia. Król wczoraj przedpołudniem wyjechał na pokładzie okrętu „Giralda“ do Monjuich. Lekarze zapewniają, że prezydent ministrów Maura za pięć do sześciu dni będzie znowu mógł wychodzić, ponieważ nóż, którym został zraniony, nie był zatruty.

Znajomy sprawcy zamachu Artala, Maciej Ortel, został również aresztowany.

Traktat francusko-angielski.

Londyn, 13 kwietnia. Tekst francusko-angielskiej umowy został dzisiaj ogłoszony. Równocześnie została ogłoszoną depesza ministra spraw zagranicznych do angielskiego ambasadora w Paryżu, w której minister obszernie wyłuszcza, że umowa opiera się na uznaniu przez Francyę dominującego stanowiska Anglii w Egipcie.

Spór między Japonią a mocarstwami.

Haga, 13 kwietnia. Między Japonią a mocarstwami europejskiemi wybuchł konflikt w sprawie podatku gruntowego Sprawę tę rozstrzygnie sąd rozjemcy w Hadze w przyszłym miesiącu. Tylko wyrok będzie jawny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Kraków. — W sobotę 16 b. m. o godz 4 po południu odbędzie się zgromadzenie członków stow. „Postęp“, Starowiślna 42.

Zgromadzenie poufne malarzy i lakierników w sprawie organizacyi odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem w stow „Postęp“.

Jarosław. – Wydział nowo powstałego Chóru robotniczego zawiadamia towarzyszów, że lekcye śpiewu odbywają się co niedzielę. wtorek i czwartek o godz 8 wieczorem w lokalu stow „Zgoda“. Wpisowe wynosi 1 K, wkładki tygodniowe 40 h. Chcący wstąpić do Chóru zgłosić się powinni zawsze w niedzielę o godz. 12 w południe w stow „Zgoda“ u tow. Józefa Kostyrki

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wielki Krach Zegarków!

Największy dom eksportowy Fabryk szwajcarskich zegarków, oraz wszelkich wyrobów ze złota i srebra dla wszystkich krajów monarchii austryacko-węgierskiej pod firmą

Aleksander Landau, Kraków, Stradom l. 2

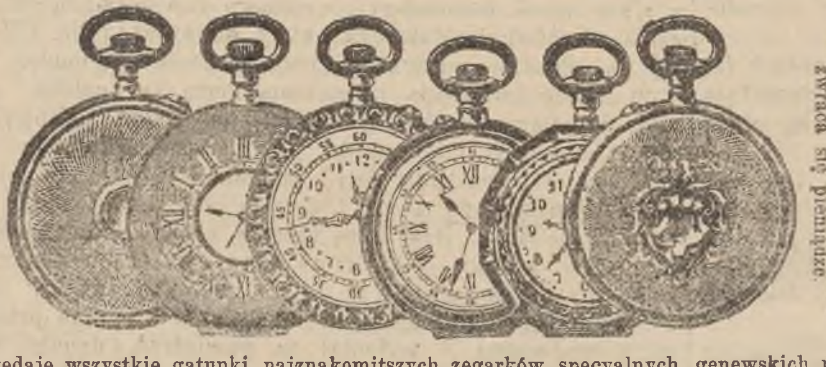
dyplomowany zegarmistrz i zastępca fabryk genewskich.



Nr. 133.

Kryty **Roskopf** męski o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach, urzęd. stempl., werk precyzyjny, na minutę wyregulowany (jak powyższy rysunek) przedtem 17 złr. **obecnie tylko złr. 7.25.**

Pod 4-letnią pisemną gwarancyą!



Za towar nie odpowiadający zwraca się pieniądze.

Sprzedaje wszystkie gatunki najznakomitszych zegarków specyalnych genewskich nadesłanych **po katastrofie fabryk szwajcarskich o 50% niżej cen fabryczn.** Budziki amerykańskie po 1 złr. 10 ct., zegarki **Roskopf** z marką Patent złr. 2.60, szczególnej znakomitości złr. 3.10; Niklowe zegarki „Remontoir“ służbowe złr. 1.90; stalowe damskie zegarki oxydowane złr. 2.90.

Zegary pendułowe wybijające ½ godziny, w ładnej orzechowej skrzynce od złr. 4.50 do złr. 8.— Obrączki złote 14-karatowe ślubne i zaręczynowe, jak również i inne wyroby ze złota i srebra **za bezcen. — Korzystajcie zatem ze sposobności i kupujcie póki zapas starczy,** a żądajcie cenników polskich bogato ilustrowanych, pełnych nowości, które przesyłam **darmo i opłatnie** zad odaniem **dokładnego** adresu.

Sanatogen

do wzmocnienia nerwów

do posilenia ciała

Nabyć można w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, jen. zastępca dla Austro-Węgier, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.

Ilustrowaną broszurę darmo i opłatnie wysyła BAUER & Cie., BERLIN SW. 48.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.

99 **Baczność na markę chronną „Amor“.**

Gramofon Koncert

z 25 płytami tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w dziale interatowym „NAPRZODU“. 981

Panowie!

Kraj nasz stoi nad przepaścią ruiny ekonomicznej, tysiące ludzi co roku opuszcza ziemię rodzinną i jedzie za morze za kawałkiem chleba; przyczyną tego jest, że u siebie nic nie wyrabiamy tylko sprowadzamy i kupujemy od obcych, wrogich nam narodowości! Magazyny obcych wyrobów rozpierają się na pierwszorzędnych ulicach naszego miasta i robią świetne interesa, sprzedając nam towar lichy za drogie pieniądze, co świadczy o nieświadomości naszej, która nas w oczach obcych ośmiesza.

Kto zatem potrzebuje na zbliżającą się porę letnią **ubranie eleganckie,** modne, trwałe, praktyczne a nie drogie, na czas umówiony z całą starannością odrobione,

niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie

Wielopole L. 3, obok **Głównej poczty.** 180

Robi również za ugodą **na raty. Wypożycza fraki i anglezy.** Przy zamówieniach **przyjmuje starą garderobę** w cenie wartości tejże. Na prowincyę **wysyła** na żądanie, za nadesłaniem 3 marek pocztowych po 10 hal., **próbki** oraz sposób brania miary.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że do

trafiki przy ulicy Grodzkiej L. 60

sprowadziłem z najsłynniejszych fabryk doborowy zapas

HYGIENICZNYCH TUTEK

klejonych i nieklejonych, wyrabianych z najprzedniejszych papierów egipskich, francuskich i angielskich w następujących gatunkach:

Tutki z watą. ct.
Hygieniczne Tripolis - - 7
Sanitas - - - 16
Wawel - - - 13
Czołem - - - 13
Promień - - 13
Progress - - 13
(za pudełko zawierające 100 sztuk)

Tutki bez Waty. ct.
100 sztuk - - 5
Galicya - - - 15
Delice - - - - 16
Hebe - - - - 12
Non plus ultra 12
Ivette - - - - 15
El Muski - - 18
Klub - - - - - 16
Selam - - - - 15
Jenile - - - - 16
Olimpia - - - 12
Kahira - - - 12
(za pudełko zawier. 100 szt.)

ct.
Ramle - - - - 12
Griffon - - - 14
Polskie - - - 15
Mocca - - - - 18
Kleopatra - - 12
Job - - - - - 18
Flor z czerwonym znakiem 17
Imperator - - 15
Riz Abadie - 15
Malakoff Abadie 16
Mais „ 18
Laily „ 15
Eu Faction „ 16
Havanna „ 18
Pectoral „ 25
„Boże zbaw Polskę“ - - 13
Congo - - - - 12
Amalsor - - - 12
Le Gout - - - 15
Vertable Job 12
Aurora - - - - 12
(za pudełko zawierające 100 sztuk)

ct.
Secesya - - - 15
Polonia - - - 25
Beg - - - - - 16
Mahdi Verge 16
Samiadis - - 12
Sesam - - - - 15
Aida - - - - 13
Le Houblon - 15
Janina - - - 15
Ambré - - - - 16
El Encontador 12
Diamela - - - 16
Tii - - - - - - 16
Pompon - - - 14
Manon - - - - 14
La Reine - - 16
Tercerillas - - 12
Grand Prix - 18
Memphis - - - 13
Nil - - - - - - 15
Naprzód - - - 12
Blum Pacha - 12
Rhodus - - - 14
(za pudełko zawierające 100 sztuk)

ct.
Tharao - - - 14
Ameryka - - 12
King - - - - 10

Tutki ze złotym mundsztukiem ct.
King - - - - 18
Queen - - - - 23
Delice - - - - 23
mieszane z kork. i złotem
Delice - - - - 23
Piccolo - - - 23
Mahdi - - - - 23

Tutki z korkiem. ct.
Mahdi - - - - 25
High Life - - 23
Salambo - - - 20
Ivette - - - - 18
Delice - - - - 23
King - - - - 18
Le Gout - - - 23
(za pudełko zawierające 100 sztuk)

Wszystkie gatunki wyżej wymienione można nabyć mieszane w jednym pudełku. Z powodu cen umiarkowanych, upraszam o liczne odwiedziny i polecam się względom P. T. Publiczności. — Na prowincyę wysyła się za zaliczką.

111 Z poważaniem **M. A. Singer.**

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Młody człowiek w sile wieku, energiczny, z ładnem pismem, biegły w polskiem i niemieckiem, katolik, żonaty, mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami, w różnych gałęziach obznajmiony, poszukuje posagy zaraz jako korespondent, buchalter, rachmistrz, magazynier, dozorca lub pisarz. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratow. „Naprzodu“ pod „Wolna posada“. 208

Dom drewniany

na podmurowaniu w Ludwinowie nr. 68 nad Wisłą do sprzedania na raty. Wiadomość: Kraków, Rakowicka 11

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Tylko jeszcze krótki czas w Krakowie.

CYRK BEKETOW.

Dziś we czwartek 14 kwietnia 1904

2 Wielkie Przedstawienia 2

o godzinie 4-ej popołudniu i o godzinie 8-ej wieczorem

O godzinie 4 popołudniu **Specyalne Przedstawienie Familijne** po cenach zniżonych: Galerya 15 ct., II. miejsce 30 ct., I. miejsce 50 ct., parkiet 75 ct., miejsce w loży złr. 1.25, loża dla 4 osób 5 złr.

O godzinie 8 wieczór po cenach zwyczajnych

Specyalne Przedstawienie Familijne

W obydwóch przedstawieniach występ p. Henrichsen'a

16 ze wspaniałymi **białymi niedźwiedziami** **16** razem tresowane w olbrzymiej klatce.

Najwspanialsze w teraźniejszości! Przedtem program obejmujący 16 numerów w dwóch częściach.

Bilety wcześniej nabywać można u W. P. Fenza, róg ulicy Szewskiej od godziny 10 rano do 6 wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10 rano do końca przedstawienia.

Jutro w piątek, dnia 15 kwietnia 1904

WIELKIE KOMICZNE PRZEDSTAWIENIE.

!!Biedny czy bogaty!!

Nie kupuj na raty bo za gotówkę o 50% taniej.

Maszyny do Szycia Singera wzorowej konstrukcyi z ilustr. polskim podręcznikiem. Ręczna z pokrywą 42 K. Nożna z pokrywą 50 K. Nożna pierścieniowa z eleg. pokrywą 75 K. Nożna centroszpulkowa z eleg. pokrywą 90 K. Gwarancya na 5 lat.



Wysyłka za zaliczką kol. — Cennik darmo.

M. RUNDBAKIN

Wiedeń, IX/I, Liechtensteinstrasse 23

Korespondencya polska. 213

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 10-go do 16 kwietnia do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

SAN FRANCISKO

w Ameryce północnej.

Kawa zdrowia

KAWA ZDROWIA

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

KAWA ZDROWIA

„Le Délice“

Papierki cygaretowe — Tutki cygaretowe

Do nabycia we wszystkich trafikach. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Ka[illegible]wski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510).